

„WSPOMNIENIE Z WAKACJI”Karolinki Krokockiej.

W tym roku w wakacje razem z rodzicami i moim bratem pojechaliśmy do Krościenka nad Dunajcem. Miejscowość ta leży w kotlinie, na styku Pienin, Gorców i Beskidu Sadeckiego – była więc doskonałym punktem dla rozpoczęcia dla naszych górskich wycieczek. Jedną z takich górskich wycieczek na jaką się wszyscy wybraliśmy był szlak na Sokolicę. Z samego rana moja mama mnie obudziła i powiedziała do mnie: wstawać śpiochu bo dzisiaj będziemy wchodzić na górę Sokolicę i nie ma czasu na leżenie w łóżku. Wszyscy zjedliśmy pyszne śniadanie i spakowaliśmy plecaki. Do plecaków spakowaliśmy: kanapki, tosty, wodę mineralną i czekoladowe batoniki. Założyliśmy plecaki na plecy i wyruszyliśmy na wyprawę. Wychodząc z domu w którym nocowaliśmy, skręciliśmy na żółty szlak prowadzący do Pienińskiego Parku Narodowego. Potem skręciliśmy w lewo i szlakiem turystycznym niebieskim szliśmy bardzo długo lasem-cały czas idąc pod górę. Czasami nie miałam już siły i siadałam na kamieniach i odpoczywałam. Kiedy patrzyłam przed siebie widziałam jak jest tu pięknie i zastanawiałam się jaki widok będę widziała jak wejść jeszcze wyżej-dlatego szłam dalej. Najpierw weszłam na Ciemny Wierch, potem wdrapałam się na górę Czerteż-ale było ciężko. Szliśmy po śliskich kamieniach i tata musiał mnie ciągle trzymać za rękę –inaczej bym mogła spaść z dużej wysokości. Ale warto było wejść na tą górę żeby zobaczyć ten piękny widok. Wszystko w dole wydawało się takie malutkie-drzewa i rzeka Dunajec, która tamtędy płynęła. Na samym szczycie tej góry zrobiliśmy sobie odpoczynek. Tata w nagrodę że byłam taka dzielna dał mi tabliczkę czekolady. Gdy odpoczęliśmy poszliśmy dalej na Czertezik ale tutaj było łatwo. Gdy zeszliśmy z Czertezika znaleźliśmy się przed Sokolicą. Przed Sokolicą znajduje się budka w której są pobierane opłaty za wejście na nią. Jak popatrzyłam w górę to powiedziałam że ja tam nie wchodzę. Przestraszyłam się bo wchodząc na tą górę trzeba było się trzymać łańcuchów i było bardzo stromo .Ale tata powiedział że jestem odważna i że dam sobie radę. I miał racje bo weszłam na samą górę –co pokazuje zdjęcie nr.1.Byłam bardzo dumna z siebie że dałam radę. Na szczycie Sokolicy rosta poskręcana, karłowata sosna, którą często widać na widokówkach. Z góry rzeka Dunajec wydawała się bardzo mała a płynące na niej tratwy wyglądały jak pudełka

zapalek. Po małym odpoczynku zaczęliśmy schodzić w dół. Jaka byłam szczęśliwa że weszłam na tą górę i teraz z niej schodzę pokazuje zdjęcie **nr.2**. Wtedy myślałam też tylko o obiecanych lodach, które czekały na mnie na dole w Krościenku. Następnego dnia rodzice pozwolili mi pospać trochę dłużej i zaplanowali po południu wycieczkę rowerową. Poszliśmy do wypożyczalni rowerów. Rodzice pozwolili mi wybrać rower. Rowerami jechaliśmy wzdłuż rzeki Dunajec, aż do Czerwonego Klasztoru. Po drodze podziwiałam piękne widoki. Rodzice pokazali mi w pewnym momencie Sokolicę, na którą wchodziliśmy poprzedniego dnia. Nie mogłam uwierzyć że weszłam tak wysoko. Starczyło również czasu na zrobienie pamiątkowego zdjęcia.-zdjęcie **nr.3**. Kiedy tata robił mi i mamie zdjęcie, akurat za nami po rzece przepływała tratwa z flisakami i turystami. Rodzice wytłumaczyli mi że jest to atrakcja turystyczna. Flisacy podczas spływu Dunajcem opowiadają turystom o górach oraz opowiadają im legendy. Wycieczka rowerowa bardzo mi się podobała, bo lubię jeździć na rowerze i przy okazji zobaczyłam dużo nowych rzeczy. Po górach chodziliśmy jeszcze parę dni, a potem wróciliśmy do domu. Bardzo podobały mi się te wakacje w górach.

Do usłyszenia za rok

Karolinka Krokocka.





